

NIE POZWÓLMY NA TĘ MANIFESTACJĘ



**WOJCIECH
KARPIESZUK**

GAZETA WYBORCZA

Najpierw jest się człowiekiem, potem katolikiem, na końcu Polakiem. To system wartości, któremu hołduję od lat. W kontekście tego, co dzieje się wokół uchodźców, wszystkim polecam biblijną przypowieść o dobrym Samarytaninie. Zakazu przeprowadzenia tej manifestacji jestem w stanie bronić w sądzie. Mielśmy podstawy do podejrzeń, że charakter zgromadzenia naruszy przepisy kodeksu karnego” - to słowa prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz z września 2015 r. Ratusz zakazał wtedy narodowcom z ONR demonstracji przeciwko uchodźcom. Prezydent miasta uzasadniała, że w jej czasie może dojść do szerzenia mowy nienawiści.

Wtedy prezydent przegrała. Jacek Kozłowski, wojewoda jeszcze z PO, uchylił jej zakaz. Demonstracja się odbyła. Wznoszono na niej haniebne, ksenofobiczne hasła. W imię wolności zgromadzeń.

5 maja Centrum Edukacyjne „Powiśle” (CEP) zamierza zorganizować przed Pałacem Prezydenckim solidarnościową manifestację z rasistowskim mordercą Januszem Walusiem. To Polak, który w latach 80. wyemigrował do RPA, gdzie panował wtedy rasistowski system - apartheid. Walus został obywatelem RPA. Działał w neonazistowskim Afrykanerskim Ruchu Oporu. W 1993 r., tuż przed upadkiem apartheidu, zabił Chrisa Haniego, lidera Południowoafrykańskiej Partii Komunistycznej, walczącego z rasizmem.

Do dziś odsiaduje dożywocie w więzieniu w Pretorii. W ostatnim czasie stał się w Polsce bohaterem skrajnej prawicy i pseudokibiców. Zaproszenie na Facebooku na majową manifestację nazywa się „Wolność dla Janusza Walusia, ostatniego żołnierza wyklętego”. Czytamy tam, że „zlikwidował szefa partii komunistycznej”. Rafał Mossakowski z CEP mówił „Stolecznej”: - Zrobił to, co żołnierze wyklęci. Dla mnie jest bohaterem.

Niepojęte jest dla mnie to, że z rasistowskiego zbrodniarza można robić bohatera. To aberracja. Prof. Rafał Pankowski z Collegium Civitas i działacz antyrasistowskiego sto-



PIOTR JANOWSKI

Janusz Walus działał w neonazistowskim Afrykanerskim Ruchu Oporu. W 1993 r., tuż przed upadkiem apartheidu, zabił Chrisa Haniego, lidera Południowoafrykańskiej Partii Komunistycznej

warzyszenia Nigdy Więcej zaapelował do władz Warszawy o wydanie zakazu dla tej manifestacji, bo - argumentuje - będzie ona gloryfikacją rasistowskiej przemocy.

Po naszym wczorajszym tekście list w tej sprawie wysłali do prezydent miasta przedstawiciele stowarzyszenia przeciw antysemityzmowi i ksenofobii Otwarta Rzeczpospolita. Również apelują o nie-

wydawanie zgody na manifestację. „Jesteśmy przekonani, że stanie się ona okazją do głoszenia hasel rasistowskich, nacjonalistycznych. Manifestowanie takich poglądów w przestrzeni publicznej jest naganne, szkodliwe społecznie i kompromitujące dla Polski” - czytamy.

Tymczasem rzecznik ratusza Bartosz Milczarczyk rozłożył ręce. Twierdzi, że urzędnicy muszą po-

stępować zgodnie z konstytucją, „gdzie prawo do zgromadzeń jest jednym z podstawowych”. - Nie możemy ingerować w cel zgromadzenia. Nie możemy prewencyjnie zakazywać - przekonuje.

Prewencyjnie? Przecież tu nic nie jest zawołowane, organizatorzy nie ukrywają celu marszu: będą gloryfikować rasistowskiego zbrodniarza. W głowie mi się nie mieści, że mogą robić to legalnie, w imię wolności zgromadzeń. Ma ona swoje granice, a rasizm jest w Polsce przestępstwem. Ratusz, rejestrując to zgromadzenie, bierze odpowiedzialność za głoszone na nim hasła.

Zdaję sobie sprawę, że odmowa rejestracji zgromadzenia może się skończyć niepowodzeniem, tak jak w 2015 r. Ale należy zrobić wszystko, by nie dopuścić do tej manifestacji. Jeżeli jednak wojewoda Zdzisław Szipiera z PiS uchyli zakaz i demonstracja będzie legalna, wtedy odpowiedzialność spadnie na niego.

Pani prezydent, proszę przypomnieć sobie swoje słowa z 2015 r. i nie zezwolić na tę manifestację. Panie wojewodo, proszę nie pozwolić, by rasiści zbezczeszczyli pamięć - tak bliskich Pana formacji - żołnierzy wyklętych. ●